GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 4. W Poniedziałek dnia 6. Stycznia. 1840.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 25. Grudnia.

Generał-Gubernator Nowéj-Rossyi i Bessarabii, hrabia Woroncow, powrócił 17. Grudnia z Krymu do Odessy.

Z pewnego źródła donoszą, że 8000 wielbłądów ładowanych bagażą i amunicyą, wyprawie do Chiwy towarzyszy. Wojsko rossyjskie musi po za Orenburgiem przez niezmierną przechodzić puszczę, gdzie tylko wielbłądy, znane z swéj wytrwałości i siły, przydatne być mogą. Ulubiony przez swoje piękne, z rossyiskiego życia narodowego czerpane nowele Dr. Dahl, przydany Generalnemu Gubernatorowi Perowskiemu jako urzędnik do szczególnych poleceń, ma téż udział w téj wyprawie.

— — O wyprawie rossyjskiéj przeciw Chiwińczykom Gazeta Wrocławska następujące robi uwagi: «Istotnie nie myśleliśmy sami, żeby nasze często już wynurzane zdanie tak dokładnie i rychło potwierdzić się miało. Rossya i Anglia ubiegają się usilnie o skarby Azyi. Rossya (tak nie raz już powiadaliśmy) ciągle coraz daléj na południe i południowschód téj bogatéj części ziemi się posuwa; przez zabiegi i mocą oręża usiluje ona ludy Azyi jużto sobie zjednać, jużto je podbijać. Anglia poznała się na tém powolném i ostróżném dążeniu naprzód, a w skutek pomyślnie dokonanéj wyprawy do Kandaharu i Kabulu i rozprzestrzenienia granic swoich o prawie 300 mil niemieckich, skarbce swe (t. j. kraje nad Gangesem) od niebezpieczeństwa zasłoniła. Anglia przez to energiczne i pomyślne przedsięwzięcie plany Rossyi tymczasowo zniweczyła. — Teraźniejszą wyprawę rossyjską poczytać można za odpowiednią wyprawie angielskiéj sztuczkę. Rossya pod pozorem wyjednania karawanom swoim pewnego przejścia, jedna sobie przez to, że tego orężem w ręku dostępuje, przewagę w owych okolicach, używa więc tego samego manewru, co rząd anglo-indyjski w Kandaharze i Kabulu.«

Z powodu nadeszłéj wiadomości o wyprawie do Chiwy umieściła augszburgska Gazeta powszechna następujące uwagi: »Wyprawą tą posuwa się Rossya mocno ku Anglikom, którzy do Afghanistanu wkroczyli, i w tym względzie uwagi godną jest rzeczą, że wiadomość o wojnie przeciw Chiwie tylko o wyruszeniu jednego korpusu wojska lądowego z Orenburga wspomina, podczas gdy podług wszelkiego prawdopodobieństwa od da-

wnego już czasu gromadzone wojsko w Transkaukazu do Astrabatu albo balchanijskiéj odnogi przeciw Truchmenom wyprawiają. Między Astrabatem a odnogą balchanijską mieszkający Yamudowie uznali w nowszych czasach, mianowicie od wypraw Abbasa Mirsy i teraźniejszego Szacha prawie powszechnie zwierzchnictwo Persyi, i za ukazaniem się mocnego korpusu, ani na chwilę wachać się nie będą przejść na stronę Rossyi, sprzymierzonéj z Persyą; tym sposobem Rossya potrzebnego i użytecznego sprzymierzeńca otrzyma. W ciągu ostatnich lat państwo Chiwa grało w walkach Azyi środkowéj całkiem właściwą sobie rolę. Podczas gdy Bochara, zmuszona okolicznościami, zawarła przymierze z Rossyą i wypędzonymi teraz Xiążętami afghanistańskimi, i z téj przyczyny nie opierała się pochodowi Persów przeciw Heratowi, aczkolwiek może niechętném na to spoglądała okiem, Chiwa stanowczo za Heratem przeciw Persom wystąpiła; ci albowiem posuwaniem się swojém na południowo wschodniém wybrzeżu morza kaspijskiego mocno stanowisku jego pomiędzy pozostałemi pokoleniami turkomańskiemi niebezpiecznymi się stawali. Dla tego to Chiwa wszelkich używała sposobów do oparcia się Persom, i jak już w 1832 r. teraźniejszy Chan Chiwy posunął się do Sarachsu i Mervu na drodze karawanowéj z Meszedu do Buchary, gdy Abbas Mirza stał w Chorasanie, tak też i ostatniemi laty w czasie oblężenia Heratu przez Persów mocne oddziały Turkomanów w owę okolicę wyprawił, dla szkodzenia ile możności wojsku perskiemu. Podczas zatém gdy Chiwa kroki nieprzyjacielskie przeciw Persyi, a tém samém i przeciw sprzymierzonéj z nią Rossyi rozpoczęła, Bochara całkiem inaczéj sobie postąpiła, i uwięzieniem angielskiego Pułkownika Stoddarta, wysłanego tamże z Persyi, dowiodła, że jest przeciwną przymierzu angielskiemu; jako też w rzeczy saméj jawnie z Dostem Mohammedem przymierze zawarła i tenże obecnie w przykrém swojém położeniu Bocharę sobie za miejsce przytułku obrał. Przymierze między Dostem Mohammedem a Bocharą nie jest zupełnie nowe; wiadomo bowiem, że pierwszy otrzymał od ostatniego miasta w 1836 roku znaczną summę pieniędzy, przy pomocy których zdołał przeciw powstającym przeciw niemu Sikhom znaczne wojsko wyprawić, a to im dnia 1. Maja 1837 wielką klęskę zadało. Chiwa, chociaż ściśle skojarzona z wszystkiemi pokoleniami turkomańskiemi między Chorasanem a Oxusem, i będąca niejakoś głową wszystkich tych łupieskich pokoleń, stoi teraz dość samotna; z Bocharą od dość dawnego czasu zostaje w nieprzyjaźni, podobnie jak i z Persyą, gdzie się mieszkańcy jéj najczęściéj łupiestw dopuszczali. — Krok Rossyi pod każdym względem wybornie jest obliczony; a mianowicie dla tego, gdy obsadzenie Chiwy i zniszczenie tego państwa rozbojniczego zaprzyjaźni z nią całą ludność handlującą Turkestanu od morza Kaspijskiego do Ferghany. Ludność ta handlująca należy do pokolenia Persów, mówi po persku i tylko dzikim Turkomanom haracz płaci. Z tych państw turkomańskich Chiwa jest zaiste najgorszém, bo szczegolniéj na łupiestwie polega i dla tego żadnemu handlowi nie sprzyja. Z tego więc powodu może Rossya śmiało liczyć w téj wyprawie na pomoc wielkiéj massy spokojnych mieszkańców Turkestanu. Jestto pierwszy krok, który Rossyą coraz daléj zaprowadzić musi, dopóki cały kraj od Uralu i Tobola do Oxusa i granic chińskich pośrednio lub bezpośrednio jéj panowania nie uzna.«

Z Odessy, dnia 16. Grudnia.

Zawinęło tu wiele statków z zagranicy. Między innemi, dwa parostatki wojenne, zbudowane w Angli, Orest, o sile 140, i Przedsięwzięcie, o sile 40 koni; żegluga ich, ze Stambułu do Odessy, trwała 60 godzin. Parostek żelazny Przedsięwzięcie na 93 baczki, licząc w to i miejsce zajęte kajutą i machinami, zanurza się w wodzie tylko 2¼ stopy.

Parostatek Cesarz-Mikołaj przybył tu ze Stambułu dzisiaj, z passażerami, towarami i listami. Powrót jego do Odessy opóźniła niepogoda, uległ nawet niejakiemu uszkodzeniu.

Słychać, że u wejścia do Bosforu i w bliżkości Inijady, wiele staków uległo rozbiciu, a międy innemi bryg Maltański Veloce, naładowany tu pszenicą.

Gwałtowny wiatr wschodni, który tu wiał dnia 26. Listopada, z równąż siłą działał w różnych miejscach morza Czarnego. W Jalce rozbił się w tenczas bryg kupiecki Rossyjski, naładowany 800 czetwiertmi zboża.

Francya.

Posiedzenie Izby Deputowanych dn. 26. Grudnia. Ku końcowi posiedzenia oznajmiono jeszcze wypadek przegłosowania. Był on zaś następujący:

	liczba głosujących	289,
	absolutna większość	146,
Pan	Martin otrzymał	123 głosów,
„	Vivien	121 „
„	Sade	30 „
„	B. Delessert	16 „

Ponieważ żaden z kandydatów nie osiągnął

absolutnéj większości, odłożono więc rozstrzygnienie sprawy na dzień jutrzejszy.

Posiedzenie dnia 27. Grudnia. Po przyjęciu protokołu ostatniéj sessyi przystąpiono do wyboru czwartego Wiceprezesa Izby. Wypadek kreskowania był następujący:

Liczba głosujących . . . 287.

Pan Martin otrzymał . 147 głosów,

„ Vivien . . . . 137 „

Pana Martin tedy proklamowano 4tym Wiceprezesem i przystąpiono potém do mianowania 4ch Sekretarzy. Wybór padł na Panów Malleville, Bignon, Dubois i Havin. Jutro nastąpi installacya ostatecznego biura.

Pan de Montebello odebrał rozkaz, aby się niezwłócznie na miejsce urzędowania swego do Neapolu udał. Słychać, iż mu pewne dano instrukcye na przypadek, gdyby Xiążę Bordeaux w Neapolu zjawić się miał.

Z Paryża, dnia 27. Grudnia.

Dziś powiadano, że Gabinet londynski nie chciał odwołać Gubernatora wyspy S. Maurycyusza, jak tego sobie rząd francuzki życzył.

La Presse zawiera następujący artykuł: „Organ Lorda Palmerstona, Morning Chronicle, ogłasza długi artykuł jako odpowiedź na nasze uwagi nad nowym obrotem polityki Ministeryum z dn 12. Maja w pytaniu wschodniém. Nie zaprzecza dziennik ten owego obrotu nowego, nie zaprzecza żadnego, przez nas przy téj sposobności przytoczonego szczegółu; owszem potwierdza je, ale tylko twierdzi, że Francya inaczéj działać nie mogła i że Anglia na naszę gotowość do pokuty przygotowaną była. Morning Chronicle zapewnia, że Ministeryum z d. 12. Maja wszystko dla sprawy Mehmeda Alego uczyniło, co tylko w jego było mocy, i uniewinia owe usiłowania z powodu gorliwości, z jaką się obecnie nasz gabinet łączy z gabinetem londynskim i petersburskim, w celu ogłoszenia nietykalności państwa ottomańskiego. Pochwałę takową naszego gabinetu przez gabinet angielski bierzemy do protokółu. Zdaje się, że dzień 12. Maja wielką do niéj wartość przywięzuje, ponieważ żadnéj ofiary tak systematu jak i próżności nie szczędził, aby ją tylko pozyskać. Trzeba się teraz tylko dowiedzić, czy światli mężowie w Izbach i inni równie mu za to wdzięczni będą, jak dziennik Lorda Palmerstona. Co się nas dotyczy, twierdzimy, że polityka, do któréj się gabinet w mowie od tronu tak uroczyście przyznaje, t. j. nietykalność państwa ottomańskiego, byłaby polityką niedorzeczną, gdyby utajonéj myśli nie ukrywała, któréj Francya raczéj nie ufać powinna, aniżeli stać się jéj winną. Uczynienie zadosyć sprawiedliwym roszczeniom Mehmeda Alego nie zależy na targnięciu się na nietykalność państwa ottomańskiego, ale owszem na zabezpieczeniu téjże nietykalności od chciwych zamiarów, czekających tylko na sposobną chwilę do targnięcia się na nię. — Nigdy nie było zamiarem Mehmeda Alego ogłaszać się niezawisłym od Porty. Od dnia, w którymby Porta prawa jego uznała, nie miałaby silniejszego i wierniejszego obrońcy od Wicekróla.«

Dziś rząd nic nie ogłasza o bitwie, którą miano stoczyć pod Maison-carrée, i Dziennik sporów zwraca uwagę, że podana liczba 5000 zabitych Arabów całkiem niestósowna jest w względzie siły zbrojnéj, jaką Abdel-Kader naprzeciw nam wystawić może, i rodzajem téj całéj wojny. — Jeżeli istotnie ważną jaką stoczono bitwę, która na korzyść Francuzów wypadła, trudnoby było wyobrazić sobie milczenie Monitora o tym wypadku.

Akademia francuzka, jak już donosiliśmy, w dniu 19. Grudnia odbyła posiedzenie w celu wybrania członka na miejsce P. Michaud. Wyborców było 33 i zgromadzenie zdawało się mocno zajęte. Mnóstwo przyjaciół trzech kandydatów z największą niecierpliwością oczekiwało na skutek głosowania i po siedmiu — krotnem ponowieniu téj czynności, akademia wybór na trzy miesiące jeszcze odłożyła. Trzéj kandydaci ogólną liczbę kresek wsiedmiu głosowaniach mieli następnie: Berger 74. Hugo 57. Berrye 63. —

Całkowita roczna produkcya Francyi według wyliczeń Huot'a, Balbi'ego, Karo, Dudin'a i Say'a wynosi 6,000,000,000 które rozdzieliwszy na 33,000,000 mieszkańców, na jedną głowę wypadnie po 181 fr. 81 cent. biorąc zaś średnio rodzinę z 5. osób złożoną przychód jéj wynosi 909 fr. Ekonomicy jednak utrzymują, iż przy użyciu stósownych środków ilość ta może być podwojoną.

W ostatnich czasach wiele się zastanawiano nad środkami używania przez oswajaczy dzikich zwierząt. Oto jest sposób, który podług jednego dziennika jest niezawodny. Zwierzę które ma być oswojone, poddaje się operacyi chirurgicznéj, która zależy na przepaleniu w jednem miejscu krzyża, aż od szpiku pacierzowego, tak, ażeby, nie sprawując zupełnego sparaliżowania, uszkodzić szpik dość mocno dla zostawienia zwierzęcia na zawsze w stanie słabości, któraby go czyniła niezdolnym do wywarcia dzikości. Tak wycieńczony zwierz staje się łagodnym i bojaźliwym; jeżeli się zdarzy że w swych poruszeniach zechce przypomnieć sobie użycie dawnéj siły, będzie to tylko pozor dawnych ruchów, ale już bez

niebezpieczeństwa. W rzeczy saméj, że zwierzęta PP. Martin, Carter i van Amburgh czują zawsze potrzebę opierania się o cokolwiek przodem, i że gest jeden wystarcza do ich obalenia. Padają w tenczas tak, jak gdyby tylne nogi nie były dość mocne do ich utrzymania. Słabość tych części uważana była przez wszystkich widzów. Jeżeli zwierzęta są w klatce, obrócone przodem do widzów, ci nie mogą widzieć różnicy, jaka zachodzi pomiędzy stosunkową siłą tych dwóch połów ich ciała. Te zwierzęta, łowione zwykle w bardzo młodym wieku, są własnością kompanij, które je przygotowują do podobnych reprezentacyj. To jest też przyczyną że te stworzenia, mimo staranne utrzymywanie ich, nie długo żyją. Ich zęby i pazury są im tylko nieużyteczną ozdobą; zresztą, taki oswajacz wie dobrze, gdzie w razie niebezpieczeństwa ma ugodzić zwierzę, ażeby je zabić na miejscu.

Z dnia 28. Grudnia.

Posiedzenie Izby Deputowanych, dnia 28. Grudnia. Po mowie Prezesa Izby, Pana Sauzet, przy objęciu urzędowania swego, przystąpiono do wyboru członków, mających się zająć ułożeniem adressu. Wypadki wyborów w 8 biurach już są wiadome; 9te wyboru swego jeszcze nie skończyło. Mianowano zaś:

1) biuro P. Remusat przeciw Panu Thiers,
2) „ „ Calmon — „ Ducos,
3) „ „ Legentil — „ Billand,
4) „ „ Dumont,
5) „ „ Quesnault — P. Lherbette,
6) „ „ Melleville — „ Lasnier,
7) „ „ Lacrosse — „ Barada,
8) „ „ Benjamin Delessert.

Obojętność Deputowanych na to co się w Izbie dzieje i pokazujące się stąd uspokojenie umysłów, najlepiéj liczbami udowodnić można. Na wybór Prezesa Izby na początku przeszłego posiedzenia 429 członków przybyło, podczas kiedy tego roku liczba głosujących tylko 281 wynosiła. Ponieważ Izba z 459 Deputowanych się składa, więc przy zagajeniu sessyi 178 Deputowanych jeszcze nie było na swém miejscu. Istotnie wyznać trzeba, że ten początek nie wielką rokuje gorliwość o ustawodawcze prace tegoroczném sessyi.

Milczenie rządu pod względem spraw afrykańskich trwa ciągle; nadszedł tu jednak na statku parowym «le Tartare« Monitor Algierski, zawierający pod d. 20. m. b. następujący raport: »Udało się będącéj pod rozkazami Generał-Porucznika Rulhières kolumnie ruchoméj, spotkać się d. 14. i 15. m. bież. z Arabami, krzątającymi się w okolicach Blidy. Nastąpiły dwie dla wojska naszego bardzo zaszczytne utarczki i nieprzyjaciel wiele stracił ludzi. Pierwsza potyczka zaszła pod Mered'em; kolumna ruchoma, udająca się z konwojem do Blidy, spostrzegła nieprzyjaciela w małéj odległości od punktu, gdzie się dwie drogi rozłączają, prowadzące do naszych wyższych i dolnych obozów. Batalion regularnéj arabskiéj piechoty, chcący się przed wojskiem naszém ustawić, został natychmiast zaczepiony i rozpędzony; piechota nasza z bagnetem w ręku nieprzyjaciela do ucieczki zmusiła; 50 do 60 trupów arabskich okryło pobojowisko; my mieliśmy 5 zabitych i 20 rannych. Podczas téj rozprawy, na 300 jeźdźców arabskich, usiłujących konwoj otoczyć, 100 strzelców francuzkich uderzyło i ich rozegnało; stracili przytém 12 ludzi i kilka koni. Nazajutrz (dnia 15) rano Generał-Porucznik Rulhières, po przybyciu konwoju do cytadelli Blidy, część wojska swego z artyleryą na prawy brzeg rzeki Kebir przeprowadził, gdzie się znowu z Arabami ścierał. Nieprzyjaciel stracił wiele ludzi; 14 trupów dostało się w ręce naszych. My straciliśmy 5 zabitych i 64 rannych. Ruchoma kolumna, przez Pułkownika Lafontaine dowodzona, przeszedłszy średnią część doliny, do obozu Arba się udała, nie natrafiwszy nigdzie na nieprzyjaciela. Obóz Arba był przez 3 dni ciągle niepokojony, ale prawdziwego ataku doń nie przypuszczono. Na Koleah i obóz wschodni wcale nie uderzono. Przybyły tu dzisiaj z Philippeville statek parowy donosi, że w prowincyi Konstantine wszystko spokojnie. Stan zdrowia tamże polepsza się w pocieszający sposób. Okręt handlowy z Oranu tu przybyły przywozi wiadomość, że przed Mostaganem utarczka zaszła między będącemi w żołdzie francuzkim krajowcami i Arabami. Szczegóły téj rozprawy nie są jeszcze wiadome.« — Z tego raportu wynika, że wszelkie pogłoski o morderczéj pod Maison carrée stoczonéj bitwie, w któréj Abdel-Kader 4—5000 ludzi stracić miał, zupełnie bezzasadne; gdyby albowiem tak wielką batalię dn. 17. albo 18. stoczono, Monitor Algierski z d. 20. zapewneby o niéj był wspomniał.

Z Tulonu, dn. 23 Grudnia.

Okręt liniowy »Alger,« który dn. 20. b. m. Algier opuścił, zarzucił dziś w przystani tutejszéj kotwicę. Kapitan tegoż powiada także, że Arabów pobito, ale zdaje się, żeśmy sami przy tém wiele utracili ludzi. Są to przecież same pogłoski i należy czekać przybycia statku pocztowego, który nam pewniejsze przywiezie wiadomości. (Patrz powyżéj.)

Anglia.

Z Londynu, dnia 27. Grudnia.

Pan Brunnow powrócił w czwartek z Broadlands, mieszkania Lorda Palmerstona, gdzie kilka dni bawił, do Londynu.

Pleban Hugh Macneile występuje w Standarcie z obroną przeciw czynionym sobie zarzutom, jakoby Królową Wiktoryą porównywał z Iezabellą, niegodziwą żoną Króla Achaba. Jego przyjaciele już dawniéj oświadczyli, że on pod osobą Iezabelli nie Królową, tylko otaczające ją osoby rozumiał. Teraz sam Macneile powiada, że pod tą osobą ani Królowéj, ani otaczających ją osób nie rozumiał, tylko papieztwo.

Stan kupiecki w Londynie pochlebiał sobie dotychczas, że przy zaślubieniu Królowéj znowu podobne odbywać się będą uroczystości jak przy koronacyi N. Pani, i że mocarstwa zagraniczne także nadzwyczajnych wyprawią tu ambasadorów. Wszakże gazety tutejsze obecnie oświadczają, że podobnego przepychu przy téj sposobności monarchini sobie wcale nie życzy.

Dwa okręty liniowe o 74 działach i jedna fregata miały odebrać rozkaz, aby się jak najśpieszniéj do Chin puściły. Mówią o ścisłém błokowaniu portu Kanton i tuszą sobie, że za pomocą tych okrętów wojennych i 3 statków parowych z łatwością to się da uskutecznić. Oprócz presenzyi handlarzy opium, parlament na przyszłém posiedzeniu i nad innémi roszczeniami przez zatomowanie handlu z Chinami uszczerbek ponoszących zawyrokuje. Poniesione szkody w ogólności na 5 milionów funt. szt. szacują.

Morning Chronicl twierdzi, że wielu rozsądnych właścicieli ziemskich, mają za rzecz niepodobną iżby istnące prawa zbożowe mogły się utrzymać. Bank, powiada ta gazeta, z wielką trudnością zdołał uniknąć bankructwa, które byłoby sprawione przez prawa zbożowe, gdyż zamykać porty nasze dla zboża, które pewne kraje jedynie dostarczyć nam mogą w zamian za wyroby naszych fabryk, jest to oświadczać tym krajom że nic im przedawać nie chcemy; jest to umarzać zupełnie nasz handel.

W tych dniach dwaj najsławniejsi szybkobiegacze Londyńscy, P. Townshend i P. Montjoy biegali na wyścigi o zakład, na polu, położonem na północno-wschodniéj stronie Londynu, długiem milę angielską. Zakład był o 50 funtów sterlingów, a warunki jego następujące: każdy z dwóch powinien był iść przodem 20 mil ang., biedz jednę milę, jednę iść tyłem, przez jednę toczyć przed sobą koło od pojazdu, i podczas tego krążenia, które wynosi 23 mile angielskie, zdjąć ustami 40 kamyków ułożonych w liniją w odległości jeden od drugiego o 4 stopy. Wygrał P. Townshend, wyprzedziwszy swego przeciwnika o 11 min.; natychmiast kazał się cały namaścić oliwą dla zapobieżenia konwulsyom, poczem wypił butelkę wina Oporto. Pojedynek ten odbył się w obec tłumu zgromadzonych widzów.

Niderlandy.

Z Amsterdamu, dnia 27. Grudnia.

W Handelsblad czytamy: « W Bruxelskich i Paryskich gazetach są doniesienia prywatne, niby to z Hagi, o powstaniu ludu w zachodniéj części téj stolicy, o odezwie Burmistrza, wzywającéj mieszkańców do porządku, o wybiciu okien w domu Burmistrza Amsterdamskiego i t. p. Wiadomości te całkiem byśmy milczeniem pominęli, gdyby w owych doniesieniach nie wspominano równocześnie o zniechęceniu szerzącém się teraz w Niderlandach i zagrażającém jawnym buntem. Czytelnicy niderlandscy, skoro się o tych kłamstwach Belgijczyków dowiedzą, z politowaniem ramionami na to zżymać będą, ale dla cudzoziemców, nie znających dokładniéj stósunków naszych, sprostowanie nie będzie od rzeczy. W Niderlandach żadne zgoła nie objawia się zniechęcenie. Zachodzą tylko pod względem budżetu nieporozumienia między rządem i deputowanymi kraju, — nieporozumienia, które są skutkiem nieszczęsnéj rewolucyi belgijskiéj. Te nieporozumienia muszą być i zostaną wkrótce załatwione. W każdym razie jednak ograniczać się one będą li tylko na obrębie sali posiedzeń. Naród niderlandski spokojnie i z zaufaniem władzom państwa staranie o interesa swe powierza. Niechaj francuzkie i belgijskie gazety, skoro te władze u nich w niezgodzie, o powstaniach i buntach prawią; spokojny i wytrawny Niderlandczyk brzydzi się wszelkiemi demonstracyami ludu, które często prowadzą do zniszczenia, a nigdy do podźwignienia pomyślności narodu.“

Belgia.

Z Leodyum, dnia 28. Grudnia.

Wczoraj mianowany Wikarym apostolskim missyi Niemiec północnych X. Laurent w kościele metropolitalnym tutejszym na Biskupa Chersonezu in partibus infidelium poświęcony został. Akt uroczysty wykonał Biskup Leodyjski, P. Bommel, w assystencyi Monsignora Argentau, Arcybiskupa Tyr'skiego i Biskupa Namur'skiego. Wiele tutejszych i zamiejscowych duchownych, mianowicie z Akwizgranu, miasta rodzinnego X. Laurent, byli na téj uroczystości obecni, oraz Rektor

i Professorowie uniwersytetu w Löwen. Obrzęd ten odbył się z nadzwyczajną okazałością.

Pod względem poświęcenia X. Laurent uważa Courier de la Meuse, iż pojąć nie można, jak Korrespondent Hamburski w mianowaniu Xiędza tego Wikarym apostolskim północy nowość jakąś mógł upatrywać, kiedy ono tylko administracyi duchownéj, z rąk jednéj osoby do drugiéj przechodzącéj, się dotyczy. «Zresztą (powiada wspomniana gazeta) Monsignor Laurent nie będzie miał urzędowego charakteru; w Hamburgu rezydując, ma on być w oczach rządu tego wolnego miasta i rządów innych miast wolnych, oraz i Danii, tylko osobą prywatną, która nikomu zawadzać nie będzie, ile że zamiłowanie pokoju i skromność właśnie temi są przymiotami, które Xiędza Laurent tak zaszczytnie znamionują.

Austrya.

Z Pragi, dnia 15, Grudnia.

W powszechnej gazecie Lipskiéj czytamy: Jeśli można dać wiarę krążącym od kilku dni wieściom, xiążęta de Rohan z młodszego téj rodziny szczepu którzy przebywają w naszym kraju od pierwszych zmian zaszłych we Francyi i znaczne dobra u nas posiadają, powzięli zamiar powrotu do rodzinnéj ziemi. Członkowie téj rodziny pochodzą w linii prostéj od dawnych Królów Brytanii. Od roku 1830 Rohanowie oddalili się od wszelkich stosunków z domem Orleanskim, a późniéj nawet, jak wiadomo, wiedli spór z Xięciem Aumal o puściznę po Xięciu Kondeuszu. Jednakże na żądanie Króla Francuzów rodzina Rohan zbliżyła się do Orleanskiego domu i zamierzyła powrócić do Francyi. Odjazd téj Xiążęcéj rodziny mocno daje się uczuć dla naszego miasta, albowiem od dawnego już czasu jest to jedyny z tych domów, którego swietność i przepych utrzymują się w stosunku ogromnych dochodów jakie on posiada.

Galicya

Ze Lwowa, dnia 24. Grudnia.

Nie tylko nadchodzące zapusty, ala nawet towarzyskie życie każą nam się spodziewać téj zimy wiele odmian w zabawach, zwłaszcza iż oprócz zamieszkałych tutaj, także kilka znakomitych familij krajowych, jak n. p. hrabia Mniszek z Krysowic, hrabia Kazimierz Starzeński, xiężna Ponińska, z hrabiów Dzieduszyckich, hrabina Morska z Zarzyc, hrabina Ludwika Małachowska i inne przez zimę tu zabawią.

Turcya.

Z Konstantynopola, dnia 28. Grudnia.

(*Gaz. pow.*) — Okropne burze srożą się na morzu Czarném. Rozchodzi się (dotychczas nie potwierdzona) pogłoska, że okręt, na pokładzie którego Hr. Sercey z orszakiem swoim dn. 2. Grudnia stąd odpłynął, z całą osadą zatonął. Turcy chętnie pogłosce téj dowierzają, uważając zniszczenie okrętu tego za spełnienie kary niebios z powodu wiarołomnego postępowania Francyi, która jedyną sprawczynią odpadnięcia Kapudana Baszy. — Zresztą cieszymy się tu zupełną spokojnością.

Z Smyrny, dnia 9. Grudnia.

W tutejszym Eco de l'Orient czytamy: «Można sobie słusznie tuszyć, że pośrednictwo Austryi sprawy turecko-egipskie wkrótce załatwi. Wiemy z pewnością, że mocarstwo to, którego życzenia i usiłowania zawsze do utrzymania pokoju na Wschodzie zmierzały, w téj chwili usunięciem nieporozumień, między Francyą i Anglią w téj mierze powstałych, się zajmuje, a ponieważ i te państwa tymże samym duchem ożywione, stale przekonani jesteśmy, że Austrya w zadaniu swojém na wielkie trudności nie natrafi.«

Egipt.

Z Alexandryi, dn. 23. Listopada.

Piszą z Mehmedalipolis (w Sennaar), że nakazane przez Achmeda Baszę, generalnego Gubernatora Sudanu, nabory Negrów w celu uzupełnienia stojących tam pułków, powszechne sprawiły nieukontentowanie i że kilka pokoleń, które zaprzyjaźniwszy się z Egipcyanami już robotników do kopania złota w Fasangora wysłały, do krajów Gubernatorowi nieznanych uszły. Ale i pozostałe pokolenia w wielkiém przeciw rządowi wzburzeniu; naczelnicy ich w kilku miejscach już jawny opór stawiali i urzędników dla pobierania podatków wysłanych odpędzili. Generalny Gubernator ujrzał się więc w konieczności urządzenia polowania na Negrów, które Wicekról podczas pobytu swego w Kartum, zniósł był.

Rozmaite wiadomości.

Ze Lwowa. — »Tygodnika rolniczo-przemysłowego« Adam. Kasperowskiego wyszedł Nr. 49 i obejmuje: 1) O konsumpcyi w ogólności. 2) Sposób otrzymania $6\frac{1}{4}$ garncy wódki z korca kartofli. (Ciąg dalszy.) 3) O użyteczności podwójnego kołowrotka. 4) O winnéj macicy i winogronach. 5) Nowa farba niebieska do bielizny. 6) Użytek z ziarnek cytrynowych. 7) Rozmaite wiadomości: O roślinach w Afryce francuzkiéj. — Malowidło Rafaela na czerepach, i t. d.

Pismo Journal géneral de l'instruc-

tion publique z miesiąca Września roku z., mieści rozprawę o rękopisie sławiańskim, znajdującym się w bibliotece miasta Reims (we Francyi), znanym uczonemu światu pod imieniem: Le texte du Sacre, na który, jak podanie i świadectwo historyków opiewa, przysięgali dawni Królowie francuzcy, gdy ich w katedrze rejmskiéj namaszczano. Autorem téj rozprawy jest P. Jastrzębski, który ćwicząc się w królewskiéj szkole dyplomatycznéj (w Paryżu) w umiejętności czytania, rozumienia i oceniania autentycznych pomników historyi i literatury średnich wieków, jeździł do Reims z polecenia byłego ministra oświecenia, Pana Salvandy, celem zbadania natury i ważności tego sławiańskiego rękopisu i skutki badań swoich w powyższéj zawarł rozprawie. Podług niego rękopis ten jest całkowicie sławiański i dzieli się na dwie części, z których jedna pisana własnoręcznie przez St. Prokopa, opata monasteru Suzawy w Czechach około r. 1010—1040; druga zaś część należy do jednego z mnichów monasteru St. Hieronima (w Pradze) założonego przez Karola IV. r. 1349. Obie części zawierają nauki na niedzielę i święta, wyjęte z Nowego Testamentu. Długi czas taka niewiadomość panowała, że rękopis ten za ormiański poczytywano; dopiero Piotr Wielki w czasie pobytu swojego we Francyi pierwszy go za sławiański uznał.

Florian (poeta) umarł prawie z głodu, a teraz mu pomnik wznoszą; nie lepiéjże było za życia o nim pamiętać!

Portret George'a Sand. — Z okoliczności najnowszego wydania wszystkich dzieł George'a Sand (Pani Dudevant), księgarz Ladvocat postarał się o wyciśnięcie wizerunku autorki. Pan Jul. Janin, którego proszono o ułożenie w téj mierze odpowiedniego godła, napisał w zręcz następujący hexameter: Mulier aspectu, vir pectore, carmine musa. (Z wejrzenia niewiasta, z uczuć mąż, z poezyi muza.)

Swiat chce być oszukanym — Montaccini, sławny szarlatan paryzki, był młody i zacnéj familii mężczyna, który strwoniwszy w kilku latach znaczny majątek, zeszedł na żebraka i postrzegł, iż mu wypadnie albo użyć wszelkiéj przebiegłości swego rozumu, albo też umrzeć zgłodu. Zostając w takim kłopocie przemyśliwał nad środkami, które najpewniéj zabezpieczają od ubóstwa i któremiby najprędzéj do fortuny przyjść można. W krótkim czasie doświadczył, że szarlatanizm jest ulubionem dzieckiem téj bogini. Z całego dawnego majątku pozostał mu tylko przebiegły służący. Montaccini przebiera tego służącego w porządną liberyję z złotemi galonami, wsiada do pięknego powozu i rozpoczyna swój zawód, jako sławny doktor, który wszelkie słabości jednem tylko swych ócz spojrzeniem, albo dotknięciem ręki uleczyć zdoła. Atoli przekonawszy się niezadługo, iż niema tylu pacyjentów, ile jego górno-lotny jenijusz się spodziewał, postanowił użyć silniejszych sprężyn dla dopięcia swojego celu. Opuścił Paryż, i udał się do Lugdunu, w któremto mieście ogłosił, że jest najsławniejszym doktorem w świecie, który nietylko chorych uzdrawiać, ale nawet umarłych z grobu wskrzeszać może. Dla uchylenia wszelkiéj wątpliwości w téj mierze, oświadczył, iż po upływie dni czternastu, gotów jest udać się na cmentarz, i tam wskrzesić wszystkich umarłych, choćby nawet od lat dziesięciu pochowanymi byli. Publiczność usłyszawszy to oświadczenie, oburzyła się na doktora, ale on bynajmnićj się tem nie zastraszył, i owszem upraszał magistrat, by tenże dla przekonania się, że on nie zmyśla, i przed uiszczeniem się w swojem słowie umknie, przed jego domem straż postawił. Odezwa ta zjednała mu powszechne zaufanie, i całe miasto zaczęło u nadzwyczajnego doktora kupować cudowny elixier dlugiego życia. Każdy spieszył do niego, każdy zasięgał od niego rady i dobrze mu płacił; tym sposobem uzbierał sobie znaczną summę. Nakoniec zbliża się dzień rozstrzygnienia, a służący obawiając się złego skutku dla swego pana, objawił mu w téj mierze zdanie swoje. »Mój kochany, ty nie znasz ludzi«, odrzekł szarlatan, »bądź o mnie spokojnym.« Zaledwo że do służącego wyrzekł te słowa, aż oto pewien majętny obywatel lugduński, przysłał mu list następującéj treści; »Mości doktorze! to wielkie dzieło, które waćpan za dni kilka wykonać przedsięwziąłeś, nabawia mnie niespokojnością. Przed niedawnym czasem pochowałem żonę, prawdziwą jędzę, byłem z nią już dosyć nieszczęśliwym, cóż dopiero gdyby zmartwychwstała. Zaklinam przeto wpana, chciéj zaniechać téj operacyi, a ja mu 50 luidorów zaliczę, jeżeli z swojéj tejemnicy żadnego użytku nie zrobisz.« Wkrótce potém zgłosiło się dwóch modnisiów, którzy jak najusilniéj go upraszali, by nie wskrzeszał zmarłego ich ojca, ponieważ tenże był wielkim sknérą, a przeto gdyby wstał z grobu, stan ich byłby najnieszczęśliwszym w świecie. Ci panicze dali mu za to 50 luidorów. Zaledwo że wyszli, aż tu młoda, po starym mężu wdowka, mająca wkrótce znowu pojść za mąż, wchodzi do pokoju i wśród westchnień rzuca się do nóg cudownego doktora i z płaczem ze-

brze jego litości. Słowem, od rana do wieczora otrzymywał doktor listy, podarunki, odwiedziny, tak dalece, iż sobie rady dać nie mógł. W całem mieście stał się rozruch powszechny; jedni z mieszkańców zdjęci byli ciekawością, a drugich ogarnęła niespokojność i trwoga do tego stopnia, iż najwyższy urzędnik magistratu udał się do cudownego doktora i w ten sposób rzecz swoję zagaił: »Magistrat miasta Lugdunu nie wątpi bynajmniéj, iż wpan na cmentarzu naszym uiścisz się w swém przyrzeczeniu, to jest, że nam wskrzesisz umarłych, lecz powinnością moją jest zrobić mu tę uwagę, iż z tego powodu w mieście wszczął się rozruch powszechny, i że w przypadku, jeżeliby przedsięwzięcie wpana szczęśliwie się powiodło, we wszystkich familiach największyby nieład powstał; przeto proszę wpana, abyś zaniechał swojego przedsięwzięcia, i przez oddalenie się swoje spokojność naszemu miastu przywrócił. W dowód zaś, że uznajemy wielki talent wpana, gotów jestem dać mu własną moją ręką podpisane i pieczęcią stwierdzone świadectwo, że nietylko chorych uzdrawiać, ale nawet umarłych z grobu wskrzeszać umiesz, i że tylko my sami jesteśmy przyczyną, żeśmy téj wielkiéj i ważnéj operacyi jego nie byli naocznymi świadkami.« Jakoż poświadczenie to w saméj rzeczy wydano, poczém doktor Montaccini uzbierawszy znaczny majątek, wyjechał z Lugdunu dla robienia po innych miastach podobnychże cudów (R. L.)

OBWIESZCZENIE.

Termin aukcyjny na dzień 9. b. m. in loco Uzarzewo naznaczony, uchylonym został.
Szroda, dnia 3. Stycznia 1840.

Fraisse, Kommissarz aukcyjny.

DONIESIENIE

tyczące się przedaży baranów z owczarni zarodowéj w Grambschütz, Namysławskiego (Namslau) powiatu.

Przedaż ta rozpocznie się na rok 1840. dnia 20. Stycznia, którymto końcem ustanawia się poniedziałek i czwartek każdego tygodnia, i w tych dniach upoważnion wyraźnie do tego inspektor Pan Paeckel z Kaulwitz ciągle przedaży obecnym będzie.

Hrabi Henckel von Donnersmark
urząd gospodarczy dóbr Grambschütz-Kaulwitz.

Stancyą z wygodami dla pensyonarzy, równie na pierwszém jak na drugiém piętrze, za bardzo umiarkowaną cenę, wraz z udzielaniem lekcyi na fortepianie, gitarze i skrzypcach, tudzież w rysunkach i malowaniu, wskaże P. Felsch w kamienicy przy ulicy Jezuickiéj Nr. 9. blisko Gymnazyum.

Nasiona koniczyny i trawy kupuje za najwyższe w stósunku ceny handel nasion braci Auerbach w Poznaniu, przy Butelskiéj ulicy.

Sprostowanie. — W obwieszczeniu Generalnéj Dyrekcyi Ziemstwa z dnia 20. Grudnia 1839., umieszczoném w Nr. 302. téj gazety r. z., a tyczącém się losowania listów zastawnych, w dziale listów zastawnych ceny 500 Tal. pod liczbą bieżącą 11. dobra Mierzewo zamiast powiatu Sredzkiego czytać należy Gnieźnieńskiego.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 2. Stycznia 1840.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu państwa	4	104	$103\frac{1}{2}$
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	$102\frac{3}{4}$	$102\frac{1}{4}$
Obligi premiow handlu morsk.	—	$71\frac{11}{16}$	$71\frac{5}{12}$
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{7}{8}$	$101\frac{3}{8}$
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{7}{8}$	$101\frac{3}{8}$
Berlińskie obligacye miejskie .	4	$103\frac{1}{4}$	$102\frac{1}{4}$
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elbląskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{3}{4}$	—
Gdańskie dito w T.	—	$47\frac{1}{2}$	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{8}$	$101\frac{5}{8}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	—	$103\frac{3}{4}$
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	$101\frac{3}{4}$
Pomorskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	103	—
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{5}{12}$	103
Szląskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{8}$	—
Obl. zalegl. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	$95\frac{1}{2}$	—
Złoto al marco	—	215	—
Nowe dukaty	—	—	18
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{4}$	$12\frac{3}{4}$
Inne monety złote po 5 talarów .	—	$9\frac{2}{3}$	$9\frac{5}{6}$
Disconto	—	3	4

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 3. Stycznia 1840. r. od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen.
Pszenicy szefel	1	27	6	2	2	6
Zyta	1	1	—	1	3	6
Jęczmienia dt.	—	22	—	—	24	—
Owsa dt.	—	17	—	—	18	6
Tatarki dt.	—	25	—	—	27	6
Grochu dt.	1	—	—	1	2	6
Ziemiaków dt.	—	8	6	—	9	—
Siana cętnar	—	17	—	—	18	—
Słomy kopa	4	20	—	4	25	—
Masła garniec	1	25	—	2	5	—
Spirytusu beczka	13	5	—	13	20	—